

# Beata Lerach, Gdy wysiadzie wyobraznia

Chmurno, durno, nieprzyjemnie,  
lu&#378;na plomba dzwoni w z&#281;bie,  
a za oknem w &#347;rodku maja,  
dudni grad jak strusie jaja!  
We &#322;bie szumi zn&#oacute;w niestety,  
w ko&#347;ciach &#322;amie, to artretyzm,  
tylko usi&#261;&#347;&#263; i zap&#322;aka&#263;,  
&#380;e ta doła byle jaka!  
Na dodatek jeszcze Zenek  
dosta&#322; wczoraj wym&#oacute;wienie,  
bo go z&#322;apa&#322; szef in&#380;ynier  
na intratnej do&#347;&#263; lewi&#378;nie.  
To si&#281; wszystko podle zbieg&#322;o,  
&#380;e doko&#322;a istne piek&#322;o  
wi&#281;c za siebie - szkoda gada&#263; -  
ani w z&#261;b nie odpowiadam!  
Pies mnie ugryz&#322; od s&#261;siada,  
bo pog&#322;aska&#263; chcia&#322;em gada,  
by&#322;em u s&#261;siada &#380;ony,  
nie wie czy by&#322; zaszczepiony!  
Pogotowie wzi&#281;&#322;o Kry&#347;k&#281;,  
mia&#322;a chor&#261; &#347;lep&#261; kizsk&#281;,  
nie ma nawet z kim si&#281; napi&#263;,  
to si&#281; przecie&#380; mo&#380;na zabi&#263;!  
Jak si&#281; wali, to si&#281; wali,  
nerwy mi powysiada&#322;y,  
chcia&#322;em sobie wyobrazi&#263;,  
jakie&#347; wyj&#347;cie z tej kaba&#322;y?  
Wyobra&#378;nia w takich razach  
zwykle leczy i pomaga,  
lecz i ona, pe&#322;na kl&#281;ska,  
odm&#oacute;wi&#322;a pos&#322;usze&#324;stwa!  
Trudno sobie wyobrazi&#263;  
mi&#322;y koniec tej ballady,  
to tw&#oacute;r chorej wyobra&#378;ni,  
w tym &#380;yciowym mym marazmie!  
Psa wyprawi&#281; na lewizn&#281;,  
Kry&#347;k&#281; chyba w ucho gwizdn&#281;,  
Zenek szefa niech pogryzie,  
w udo, albo troch&#281; wy&#380;ej!